

Wojciech Kotowski

Poszkodowany rowerzysta sprawcą wypadku

Palestra 58/5-6(665-666), 242-244

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

P Problematyka wypadków drogowych

Wojciech Kotowski

POSZKODOWANY ROWERZYSTA SPRAWCĄ WYPADKU

Nierzadko dochodzi do zderzenia pojazdu samochodowego z rowerzystą w dość szczególnych okolicznościach, a mianowicie kiedy samochód wyjeżdża z bramy na jezdnię przez chodnik, rowerzysta zaś porusza się chodnikiem. Nie może budzić najmniejszej wątpliwości, że analizę przebiegu zdarzenia prowadzącą wprost do ustalenia przyczyn i okoliczności jego zaistnienia należy rozpocząć od przeanalizowania obowiązujących w chwili zderzenia zasad bezpieczeństwa w ruchu drogowym. Chodzi tu o obowiązki kierującego samochodem, włączającego się do ruchu (art. 17 p.r.d.¹), i jego uprawnienia. W ramach analizy należy ustalić uprawnienia rowerzysty do poruszania się chodnikiem. Nie trzeba przekonywać, że brak najwyższej staranności po stronie organu procesowego w badaniu okoliczności zdarzenia prowadzi wprost do błędów w sferze podmiotowej, polegających na sformułowaniu zarzutu przeciwko pokrzywdzonemu, zamiast sprawcy.

W prezentowanej sprawie kierującego samochodem oskarżono o czyn z art. 177 § 1 k.k., polegający na spowodowaniu wypadku, w którym rowerzysta odniósł obrażenia ciała naruszające prawidłowe funkcjonowanie organizmu na czas powyżej 7 dni. W uzasadnieniu oskarżenia stwierdzono m.in., że kierujący samochodem, wskutek niezachowania szczególnej ostrożności w trakcie wykonywania manewru włączania się do ruchu, nie ustąpił pierwszeństwa przejazdu rowerzyście, który jechał po chodniku. Zdaniem oskarżenia kierujący, wyjeżdżając z wąskiej bramy i nie widząc w związku z tym, co dzieje się przed nim na chodniku, powinien zapewnić sobie pomoc osoby trzeciej. Nie było więc wątpliwości w kwestii bezpośredniej przyczyny wypadku mimo tego, co potwierdzono jako fakt, że rowerzysta poruszał się nieprawidłowo, jechał bowiem chodnikiem.

Z ustaleń sądu wynika następujący stan faktyczny. Samochód wyjeżdżał z bramy na jezdnię przez chodnik (szer. 3 m). Kierujący zatrzymał pojazd przed krawędzią bu-

¹ Dz.U. z 2012 r., poz. 1137 z późn. zm.

dynku, a następnie powoli wylaniał się z bramy. Kiedy ujrzał rowerzystę „pędzącego” chodnikiem w jego kierunku od lewej strony, zatrzymał pojazd (w połowie szerokości chodnika). Rowerzysta po gwałtownym hamowaniu najechał na samochód, uderzając rowerem w jego przednie lewe koło. W wyniku upadku złamał lewą rękę.

Powołanemu w sprawie biegłemu zadano dwa podstawowe pytania: 1) z jaką prędkością poruszał się rowerzysta?, 2) w jakiej odległości od krawędzi bramy zatrzymał się samochód? Zgodnie z oceną biegłego prędkość roweru przekraczała 25 km/h. Biegły prędkość tę obliczył m.in. na podstawie długości odcisniętego śladu hamowania roweru (ponad 2 m). Reakcję kierującego samochodem biegły określił jako natychmiastową, odcinek zatrzymania nie przekraczał bowiem 0,5 m.

W toku rozprawy obrońca oskarżonego zwrócił uwagę na dwa kluczowe zagadnienia. Pierwsze dotyczyło błędnej interpretacji obowiązków kierującego samochodem, włączającego się do ruchu. Kierujący taki nie ma obowiązku korzystania z pomocy osoby trzeciej. Obowiązek skorzystania z pomocy innej osoby jest wymagany jedynie podczas cofania, jeżeli kierujący ma ograniczoną widoczność (art. 23 ust. 1 pkt 3b p.r.d.). W drugim przypomniał, że rowerzysta poruszający się wbrew przepisom chodnikiem nie ma pierwszeństwa przed pojazdem wyjeżdżającym z bramy. Chodzi o to, że „pierwszeństwu musi towarzyszyć uprawnienie”.

Sąd wnikliwie przeanalizował okoliczności zdarzenia i wypowiedzi stron, kończąc sprawę słusznym rozstrzygnięciem. W konsekwencji kierujący samochodem został uniewinniony od zarzutu spowodowania wypadku. W uzasadnieniu sąd podkreślił, że w świetle obecnie obowiązujących, a także obowiązujących w dniu zdarzenia, przepisów ruchu drogowego zarzut jest błędny. Nie ulega wątpliwości, że wyjeżdżając z bramy na chodnik, kierujący samochodem osobowym miał obowiązek zachowania szczególnej ostrożności i ustąpienia pierwszeństwa poruszającym się chodnikiem pieszym. Ustawowy wymóg – o którym mowa w art. 3 ust. 1 p.r.d. – kierowca wypełnił należycie przez zatrzymanie się przed wyjazdem z bramy oraz kontynuowanie jazdy powoli (ostrożne wysuwanie się z bramy). Jest zatem bezsporne, że nie mógł spowodować zagrożenia bezpieczeństwa pieszym, ponieważ był przygotowany do natychmiastowego zatrzymania w przypadku pojawienia się w pobliżu bramy określonego uczestnika ruchu. Trudno zrozumieć, czym się kierował organ formułujący zarzut naruszenia dyrektyw wynikających z treści art. 3 w zw. z art. 17 ust. 2 p.r.d. Szczególna ostrożność obowiązująca kierującego pojazdem podczas włączania się do ruchu realizowana jest przez stałą obserwację odcinka drogi, na który pojazd wjeżdża, dostosowanie prędkości do warunków widoczności, w taki sposób, aby reakcja w postaci zatrzymania pojazdu była skuteczna, to znaczy nie naraziła na niebezpieczeństwo uprawnionych uczestników ruchu. Ponadto kierujący ma obowiązek ustąpienia pieszym, jeżeli przejeżdża przez chodnik, innym kierującym zaś jedynie przed wjazdem na jezdnię. Natomiast w żadnym razie kierujący samochodem osobowym w określonej sytuacji nie miał obowiązku ustąpienia rowerzyście poruszającemu się chodnikiem. Rowerzysta nie miał prawa poruszania się chodnikiem, co jednoznacznie wynika z treści art. 33 ust. 5 p.r.d., jadąc zaś z określoną prędkością, świadomie naruszył podstawowe zasady bezpieczeństwa (art. 33 ust. 6 p.r.d.), nieumyślnie powodując zderzenie.

Kierujący samochodem miał prawo na zasadzie ograniczonego zaufania (art. 4 p.r.d.) przypuszczać, że inni uczestnicy ruchu będą stosować się do przepisów, w szczególności

podstawowych zasad bezpieczeństwa. Chodzi o to, że pełne zaufanie do innych uczestników ruchu ma miejsce do momentu pojawienia się symptomów wskazujących na nieprawidłowe zachowanie. W momencie ujawnienia nieprawidłowego zachowania rowerzysty kierowca zareagował natychmiastowym zatrzymaniem pojazdu, które ocenić należy jako dołożenie niezbędnej staranności zmierzającej do eliminacji stanu zagrożenia, przy czym był to jedyny z możliwych do realizacji wariant bezpieczeństwa. Tym samym dał dowód swojej czujności i pozostawania w zgodzie z wykładnią Sądu Najwyższego, w której czytamy: „Jak się powszechnie przyjmuje, przekroczenie przepisów przez innego użytkownika drogi zwalnia – zgodnie z zasadą ograniczonego zaufania – osobę przestrzegającą przepisów od odpowiedzialności, gdy nie mogła przekroczenia ze strony współuczestnika zauważyć lub przewidzieć; dostrzegając przekroczenie lub je przewidując, zrobiła wszystko, co było możliwe w danej sytuacji, aby zaistniałemu niebezpieczeństwu przeciwdziałać (tzw. prawidłowość manewrów obronnych); nie była w stanie dostosować swego zachowania do powstałych warunków”². Należy podkreślić, że nawet w sytuacjach wyjątkowych, które zezwalają na jazdę rowerem po chodniku, istnieje bezwzględny nakaz skierowany pod adresem rowerzysty poruszania się powoli, co niewątpliwie oznacza ruch z prędkością zbliżoną do ruchu pieszych. W definicji określenia „powoli” nie mieści się na pewno prędkość powyżej 10 km/h.

Na zakończenie odrobina optymizmu. Otóż z każdym dniem należy spodziewać się znacznego zmniejszenia wypadków tego rodzaju, ponieważ coraz więcej wyjazdów z posesji jest zaopatrywanych w bramy uruchamiane elektronicznie. Równocześnie w trakcie otwierania bramy i jej zamykania włączone jest żółte światło błyskowe, ostrzegające przechodniów o zbliżaniu się do bramy pojazdu samochodowego. Jest to doskonale rozwiązanie, które będąc ułatwieniem dla kierowców, wzmacnia też bezpieczeństwo pieszych. Ważne są dwa podstawowe elementy. Lampa błyskowa powinna być tak usytuowana, aby była widoczna dla przechodniów oraz powinna być włączona od momentu otwierania bramy do jej zamknięcia, a więc nawet wówczas jeżeli zachodzi potrzeba pozostawienia jej otwartej na dłuższy czas; nie zawsze w praktyce tak to funkcjonuje.

² Wyrok z 25 maja 1995 r., sygn. II KRN 52/95, „Prokuratura i Prawo”, dodatek OSNPK, nr 10, poz. 5.